GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 73. W Sobotę dnia 27. Marca. **1841.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, d. 25. Marca.

Wyjechali: JO. Generał-Major i dowódzca 6téj brygady obrony krajowéj, Xiążę Wilhelm Radziwiłł i JO. Xiążę Bogusław Radziwiłł do Poznania.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 22 Marca.

Dziś w nocy lody na Wiśle pod Warszawą ruszyły.

Francya.

Izba Deputowanych. Posiedzenie dn. 18. Marca. Porządkiem dziennym zajmowano się kredytami na 1840. Pan Lepelletier d'Aulnay rozwodził się w ogólności nad stanem finansów i nad niebezpieczeństwem ciągle wzrastających kredytów. Zwracał on szczególniéj uwagę Izby na utworzenie w skutek rozporządzeń gabinetowych nowych pułków piechoty i jazdy, poczytując to za wdzieranie się w prawa Izbie służące. Rząd i Izby przekonały się w 1834. roku o środkach, za pomocą których można liczbę wojska do 500,000 podwyższyć bez tworzenia nowych pułków. Cóżby się stało, dodał mówca, z władzą Izby i rządu konstytucyjnego, gdyby rozkazy gabinetowe ciągle nowe i niepotrzebne wydatki uchwalać mogły? Najlepszy środek do obronienia niezawisłości kraju zasadza się na przywróceniu równowagi w finansach. Zaklina więc Izbę, aby wszystkie, nie będące nieodbicie potrzebnemi kredyta, odrzuciła. — Pan Thiers powiedział, że mniéj, niż ktokolwiek inny, myśli o zaprzeczaniu praw Izbie służących, i w tém się całkiem z poprzedzającym zgadza mówcą, iż rząd żadnych trwałych wydatków bez zezwolenia Izby uchwalać nie powinien. Wolno przecież jest rządowi, przy ważnych wydarzeniach i niemożności niezwłocznego zapytania się Izb, naglące opędzać wydatki a późniéj od Izby zatwierdzenia takowych zażądać. Następnie usprawiedliwiał Pan Thiers rozporządzone za jego ministerstwa zwiększenie armii i szczególniéj bronił urządzenia 12 nowych pułków. Wziął on za zasadę, iż, dla wystawienia przeciw nieprzyjacielowi 500,000 ludzi, 800,000 pod bronią mieć należy. Odwoływano się do Napoleona i mówiono, iż tenże nigdy więcéj nad 600,000 ludzi pod bronią nie miał. Ale zapominają przytém, że geniusz Napoleona 300,000 wojska zastąpić był zdolny. Zresztą okazuje się z listów Napoleona, iż w 1815. r.

chciał 800,000 ludzi w pole wyprowadzić. Pan Thiers dodał, że to, co jako Prezes gabinetu z d. 1. Marca uczynił, stało się jedynie z czystego patryotyzmu, że sobie za zaszczyt poczytuje, iż to uczynił, i żeby zawsze w podobnych zdarzeniach to samo uczynił. — Pan Auguis sądził, że zrządzone przez gabinet z d. 1. Marca wydatki są nadużyciem, jakiego dzieje rządu reprezentacyjnego nigdzie nie przytaczają. Pan Thiers wart był, aby go w stanie oskarżenia postawiono. — P. Thiers: «Wnieś WPan o to; nie lękam się oskarżenia.« — Przy odejściu poczty stał Pan Tupinier na mównicy.

Z Paryża, dnia 18. Marca.

Według Temps wniósł Pan Pontois formalnie o odwołanie go z Konstantynopola; Pan Guizot jednak nie chce się jeszcze do wniosku jego przychylić, z obawy, żeby w takim razie Margrabiego Dalmacyi, syna Marszałka Soulta, nie musiał Posłem w Konstantynopolu mianować.

Wielce tu zwraca uwagę na siebie aresztowanie Pana Lehona, jednego z najznakomitszych i największe wzięcie mających notaryuszów. Obwiniono go o zfałszowanie papierów i wszystkie jego pisma opieczętowano. Sędzia instrukcyjny wezwał wczoraj do siebie wiele osób, które Pana Lehona zaufaniem swoiém zaszczyciły i znaczne summy pieniężne u niego złożyły; pomiędzy temi znajdują się także Panowie Montalivet, Piscatory, Dudan i Janvier. Głoszą, że znakomita jedna osoba przez przeniewierzenie się Pana Lehona okropną poniesie stratę.

Darmès prosił o pozwolenie rozmówienia się z spowiednikiem matki swojéj. W skutek tego udał się wczoraj ksiądz Massiot do jego więzienia i przeszło godzinę tamże zabawił.

Kommissya do rozpoznania interessu osad, położyła za zasadę, aby równie jak inne części państwa francuzkiego i osady w Izbie Deputowanych miały Reprezentantów swoich. Rząd, któremu przedstawiono tę zasadę, oprze na niéj stósowny projekt do prawa i wniesie go na posiedzenie Izb.

Izba Parów na wczorajszém posiedzeniu przyjęła projekt do prawa o sztabie głównym marynarki, większością głosów 100 przeciw 11.

Dnia 15. bież. m. otwartą została publiczna wystawa obrazów, któréj katalog przeszło 300 numerów zawiera. W tym roku Panowie Vernet, Ingres, Delaroche, Decamps i Ary Shefer nic nie nadesłali, lecz natomiast są piękne obrazy Pana Delacroix.

Z dnia 19. Marca.

Passiva (długi) Pana Lehon, notaryusza onegdaj aresztowanego, kilka milionów wynosić mają. Wymieniają damę jedną, która sama tylko 1,200,000 fr. traci. Rozumieją jednakże, że brat Pana Lehon, poseł belgijski w Paryżu, posiadający niezmierny majątek, za sprawą całą się ujmie. Wydano dzisiaj dwa inne rozkazy aresztu przeciw dwom notaryuszom, ale ci kaplani Temidy zawczasu zemknęli.

Giełda dn. 19. Marca. Renty francuzkie w giełdzie dzisiejszéj bardzo były poszukiwane, a to w skutek artykułu w wczorajszym Kuryerze belgijskim, który z pewnością donosi, że P. Bourquenay, sekretarz poselstwa francuzkiego w Londynie, zeszłéj soboty z czterech artykułów się składającą i zasady zamknięcia Dardanellów dotyczącą się konwencyę wspólnie podpisał. Sądzono, że czyn ten dowodzi, iż Francya znowu do przymierza europejskiego przystąpiła, a tak obawa wojny całkiem ustaje.

Anglia.

Z Londynu, dnia 17 Marca.

Globe oświadcza w swojém onegdajszém doniesieniu giełdowém, że jeszcze nie otrzymał potwierdzenia podania o połączeniu się Francyi z innemi mocarstwami europejskiemi w celu uporządkowania sprawy wschodniéj, choć za rzecz pewną poczytują, iż Francya to uczynić postanowiła. Inne dzienniki ministeryalne nic bliższego o tym przedmiocie nie zawierają.

Kuryer donosi, że powszechném zdaniem spekulantów żadnego nie ma prawdopodobieństwa do wojny między Anglią a Stanami Zjednoczonemi. Chociaż zaś osoby, chełpiące się bliższemi stósunkami z rządem, zapewniają, iż żadnéj nie ma obawy, aby do kroków nieprzyjacielskich przyjść miało, zwraca przecież Kuryer uwagę na uzbrajania w portach angielskich, dowodzące, że rząd nie jest zupełnie spokojny i że się w pewnym względzie zerwania pokoju między Anglią a Stanami Zjednoczonemi obawia. A tak czytamy w Hampshire Telegraph, że rząd na przypadek skazania Mac Leoda, sześć pułkom wyda rozkaz, aby się natychmiast do Stanów Zjednoczonych zaambarkowały. Lord Granville miał dnia 27. m z. Panu Guizot urzędownie donieść, że rząd angielski osądził rzeczą stósowną, 10 okrętów liniowych do Ameryki wyprawić. — Morning-Chronicle tuszy wprawdzie sobie, że pokój się ostoi, wzywa jednakże rząd, żeby się nie zbyt pobłażającym okazał.

— — (*Gaz. Powsz.*) — Nadzieja, że sprawy wschodu protokułem końcowem zostaną ostatecznie załatwione, nie ziściła się podobno.

Słychać, że gabinet francuzki uczynione mu przez Lorda Palmerstona udzielenia przyjął uprzejmie i przychylając się do główniejszych wniosków Lorda ministra, Sprawującego interessa Francyi upoważnił do miewania udziału w dalszych układach konferencyi, oraz do podpisania zaprojektowanej konwencyi między pięciu mocarstwy i Turcyją. Już dzień podpisania był oznaczony, gdy na nieszczęście wiadomość o hatyszeryfie Sułtana i jego surowych postanowieniach do Paryża nadeszła, a tak autoryzacyę daną dawniéj Baronowi Bourquenay cofnięto. Równocześnie poseł Rossyjski, który dotychczas bez oporu w wszystkich układach udział brał, w skutek nowych instrukcyi dworu swego oświadczyć miał, że w konwencyi wspólnie przez Francyą téż podpisanej uczestniczyć nie może. Deklaracya ta w tutejszych towarzystwach dyplomatycznych największe sprawiła zadziwienie.

Na zażalenie O'Connella w izbie niższéj, że wojsko angielskie w Chinach i Indyach nie ma żadnych katolickich księży, odpowiedział Lord Russel, iż nie wie co rząd w téj mierze postanowił, jednak dołoży wszelkich starań, aby wyznawcy wszelkiéj wiary mieli tam właściwych kapelanów.

Indyjskie dzienniki z Syngapore donoszą pod d. 26. Października, że statek Golconda rozbił się na zachodniéj stronie Palo Cautom. Część 18 pułku krajowéj piechoty, 3 oficerów i pułkownik Craigie, oraz osada i podróżni, uratowani wprawdzie, ale dostali się w chińską niewolę.

Xiążę Albrecht zakupił niedawno w małym lecz znanym zbiorze zmarłego profesora d'Alton w Bonn kilka kosztownych obrazów, które zdobią teraz prywatną jego galeryą w pałacu Buckingham. Między obrazami tymi znajdują się dzieła mistrzowskie Rubensa, Jordeana i Rembrandta. Pyszny obraz Magdaleny Annibala Caracci jest także w drodze do Londynu.

Wczoraj Królowa ozdobiła orderem podwiązki Xięcia Sutherlandi Margrabiego Westminster. Lordowie Palmerston i Howard de Walden, za szczęśliwy udział w pojednaniu Hiszpanii z Portugalią, otrzymali od Królowéj Portugalskiéj order Wieży i miecza. Poseł Stanów Zjednoczonych, Pan Stevenson, na posłuchaniu wczorajszém w pałacu Buckingham, złożył Królowéj winszujące pismo. Lord Kanclerz przyszedł tyle do zdrowia, iż wczoraj prezydował w Izbie wyższéj.

Z dnia 19. Marca.

Stósownie do Morning-Post wedle listów z Paryża z d. 17. m. b., Sprawujący interessa Francyi przy dworze Londyńskim, P. Bourquenay, miał otrzymać zlecenie, aby Lorda Palmerstona ustnie o stanowczém wzbranianiu się gabinetu francuzkiego zawiadomił; gabinet francuzki nie chce protokułu ostatniego konferencyi londyńskiéj podpisywać, dopóki Mehmedowi Alemu dziedziczność rządów w Egipcie w prostéj linii zabezpieczoną nie będzie. Wszakże polecono równocześnie Panu Bourquenay oświadczyć, iż gabinet francuzki po mądrości cztérech mocarstw sobie tuszy, że wszelkie trudności wkrótce usunąć potrafią, aby Francya z stanu odosobnienia wystąpić mogła. Że Pan Guizot (jak to niektóre gazety twierdziły) odwołania Lorda Ponsonby miał żądać, korrespondent Paryski gazety »Post« mieni być kłamstwem, rozumie wszelako, że Austrya przeciw postępowaniu posła angielskiego protestować będzie albo już protestowała.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 4. Marca.

W zamku odbyła się pod prezydencyą Xięcia Vitoryi wielka rada ministeryalna, na któréj znajdowali się wszyscy naczelnicy skarbowych wydziałów, oraz dawniejszy minister skarbu, Don Józef Alvares Mendizabal. Obecny minister skarbu, P. Gamboa, zabrawszy głos, wystawił opłakany stan skarbu. Armia chłonie małe zasoby, które skarb ma do rozporządzenia, a w obecnych okolicznościach, nieodzownem jest utrzymanie armii na dobréj stopie i myśleć nie można o jéj zmniejszeniu; wszelkie dotąd przedsiębrane środki o pożyczkę były nadaremne i pożyczka zawartą być nie może, dopóki nie nastąpi traktat z Anglią co do wprowadzenia angielskich bawełnianych wyrobów. Pan Mendizabal miał popierać ten wniosek. Inny członek postrzegł, że rząd może oszczędzić corocznie 40 do 50 milionów realów, zniósłszy korpusa karabinierów i straży nadbrzeżnéj, któréj służbę wojsko wykonywać może. — Na posiedzeniu tém nic stanowczego nie zapadło.

Rząd miał otrzymać niepokojące wiadomości o stanie Walencyi, Castellon de la Plana, Alicante i Murcyi, gdzie dla zniesienia zgromadzeń patriotycznych powstały zamieszki. Wojska stojące w Ocanna otrzymały rozkaz udania się do Walencyi.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 14. Marca.

Na posadę gubernatora holenderskich Indyi przeznaczonym został generał List. Król postanowił, aby nadal gubernatorowie prowincyi nie mieli udziału w wyborach członków drugiéj izby. Assekuracye morskie okrętów

angielskich mocno tu poszły w górę, z powodu spodziewanéj wojny Anglii z Ameryką.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 17. Marca.

W Senacie wydarzył się wczoraj niespodziewany wypadek. Dziesięciu członków zażądało nagle tajnego komitetu. W półgodziny posiedzenie nanowo rozpoczęto i następujący projekt do adressu przeczytano:

»N. Panie! Narodowość belgijska ustaloną została przez połączenie różniących się zdań, łączących się ku wspólnemu celowi. Utrzymanie téj jedności zdoła jedynie rozwijający się dobry byt państwa i jego polityczną trwałość ustalić. Smutne rozdwojenie na łonie narodowych reprezentantów objawione nowym jest dowodem, że ciało prawodawcze w takiém położeniu rzeczy nie zdolne jest zajmować się prawdziwemi interessami krajowemi. Takie położenie, N. Panie, tamuje bieg rzeczy i nadweręża najdroższy interes Belgii. Z tego to powodu zwrócił Senat swoję nań uwagę, i zawsze dążyć on będzie do pojednania zdań między sobą. Senat poczytuje sobie za obowiązek, zwrócić uwagę W. K. M. na grożące nam niebezpieczeństwo i calkiem ufa Twéj wysokiéj mądrości i bezstronności, N. Panie. Jest on przekonany, że jakichkolwiek W. K. M. w tym celu użyje środków, wszyscy dobrze myślący przyłożą się do nich, aby pożądaną przywrócić jedność i koronie do spełnienia ważnego polecenia dopomódz. Możesz, N. Panie śmiało liczyć na poświęcenie Senatu i popieranie prawych planów, dobro ojczyzny na celu mających.«

Wszyscy oficerowie francuzcy, będący jeszcze w służbie belgijskiéj, otrzymali rozkaz powrócenia do Francyi. Generał Huerel, Szef głównego sztabu, takiż sam otrzymał rozkaz.

Senat naradzał się dziś nad powyższym przełożonym mu wczoraj adressem. PP. Streeten, Demanet de Biesme i Hr. Baillet stanęli w jego obronie. Panowie Haussy, Hrabia Duval, Baron Stessart i Muysen dowodzili z jednéj strony, że rozwięzywanie podobnych pytań nie należy do Senatu, a z drugiéj, iż mieszane Ministeryum, jakiego się domagają, jest właściwie trzonkiem od noża bez ostrza. Administracya, raz z téj, drugi raz owéj wstrzymywana strony, nie może na żaden sposób popierać interessów państwa; dla tego też i w Anglii Whigowie lub Torysowie ster rządu dzierżą; we Francyi jest to samo, i niktby tam nie myślał o utworzeniu Ministeryum z tak różnorodnych części, jakiemi są w Belgii katolicy i liberaliści. Minister sprawiedliwości oświadczył, że pocisk ten wymierzony jest przeciw całemu gabinetowi, i jest zarazem odrzuceniem przyjętéj już przez Izbę reprezentantów części budżetu. Przy przegłosowaniu adres ten 23 głosami przeciw 10 przyjęto. Przy wyborze deputacyi, któraby adres ten Królowi wręczyła, oświadczyli Panowie Haussy i Hr. Carré, iż przez losowanie do téj deputacyi wybrani, nie mogą polecenia takowego przyjąć, poczytując je za targnięcie się na prawo korony.

Z dnia 18. Marca.

Ministrowie po solwowaniu sessyi wczorajszéj Senatu wspólnie postanowili prosić Króla o rozwiązanie Izby albo podać się do dymissyi. Rozumieją, że Król prośby ich o dymissyę nie przyjmie.

Od r. 1830. założono w Belgii 413 nowych klasztorów.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 19. Marca.

Dzisiejszy Dostrzegacz Austryjacki zawiera wiadomości z Konstantynopola sięgające do 3. i 5. m. b., które wszelako oprócz powrotu flotty tureckiéj do cieśniny Dardanellów nic ważnego nie obejmują. Ale uwagi godnym zdaje się oczywiście z urzędowych źródeł pochodzący dopis: „nota pełnomocników w Londynie z d. 30. Stycznia będąca w sprzeczności z postanowieniami firmanu Sułtańskiego względem porządku sukcesyi w Baszaliku Egipskim, stanie się zapewne powodem do zmodyfikowania wspomnianego firmanu.« — Wnioskują i zapewne słusznie z tych słów Dostrzegacza Austryjackiego, że sposób nadanéj Mehmedowi Alemu sukcessyi, stósownie do którego przy każdorazowem zawakowaniu Baszaliku Sułtanowi służyć ma prawo obierania następcy między synami rodziny Mehmeda, zadowolenia wielkich mocarstw nie uzyszcze upatrujących w tém zarody wielkich na przyszłość zatargów i intryg. (Ponieważ, jak wyżéj wpomniano, Dostrzegacz Austryjacki nic więcéj nie donosi, pokazuje się, że podana w Gazecie Wrocławskiéj z d. 6. m. b. wiadomość, że Sułtan bardzo chory i że domysł powszechny, iż mu truciznę zadano, oraz że Reszyd Basza bliski upadku a rewulucya ogólna w Stambule grozi, jest czystém kłamstwem. Być może, że doniesienie rzeczonéj gazety spowodowane zostało przez następujący wypadek, o którym też Dostrzegacz Austryjacki wspomina: „W piątek d. 26. Lut. Sułtan w meczecie w skutek zaziębienia, zasłabł; wszakże J. Wysokość prawie już zupełnie zdrowie odzyskał“)

Wolne miasto Kraków.

Z nad granicy Polskiéj, d. 12. Marca.

O to nazwiska aresztantów politycznych

Krakowskich, których w ostatnich dniach Lutego Cesarsko-Rossyjskiemu rządowi, którego są poddanymi, wydano, aby w Kielcach wyroku czekali. Michniewski Antoni, Świderski Tomasz, Śliwiński Ignacy, Rompalski Jan, Kozłowski Teofil, Stobiński Antoni, Sławiec Szczepan, Przybysławski Jan, Nowiński Tomasz i Ossowski Kazimierz. Innych 3 więźniów, poddanych Austryjackich, już d. 5. Lutego rządowi Cesarsko-Austryjackiemu wydano.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 23 m. b. obejmuje między innémi następujące ogłoszenie J. Excellencyi Naczelnego Prezesa Flottwell: N. Pan raczył podpisanemi własnoręcznie dokumentami z dnia 18. Stycznia r. b. następującym od dawniejszéj majętności Oberskiéj w powiece Babimostskim oddzielonym wsiom: 1) wsi Kiełpin włącznie folwarku Chorzymina, własności inspektora ekonomicznego Daum; 2) wsi Zodyń, należącéj do posiedziciela dóbr Karola Kissling; 3) wsi Nieborze, należącéj do byłego porucznika Eltester; i 4) wsi Obrze, włącznie folwarku Krotli, własności posiedziciela dóbr Dziembowskiego, nadać kwalifikacyą sejmową; — doniesienie o otworzonéj nowéj drodze w powiecie Międzychodzkim; — względem zakazu roznoszenia materyałów fajerwerkowych na przedaż; względem używania dzieci do polowań naganką; — następujący przedmiot cenzuralny: Wolno przedawać następujące za granicą wyszłe pisma polskie: 1) Mistrz Twardowski. 2 tomiki. Wilno 1840. — 2) Pierwiosnek, Noworocznik. Warszawa 1841. — 3) Piosnki wieśniacze z nad Dźwiny, 3ci zeszyt. Wilno 1840. — 4) Dzieła Jana Śniadeckiego. Nowe wydanie przez Balińskiego, 1go tomu część 1. Warszawa 1839. — 5) Niezapominajki. Noworocznik na r. 1841. przez Karóla Korwela. Warszawa 1841. — 6) Wizerunki i roztrząsania naukowe, 5ty zeszyt. Wilno 1840. — 7) Edgar i Celina, historya oryginalna. Lwów 1837. — 8) Przygody Winnickiego w podróży z Krakowa do Nieświeża. Lwów, Stanisławów i Tarnów 1840. — 9) Bogowie Grecyi, przez Hr. Dunina Borkowskiego. Lwów, Stanisławów i Tarnów, 1839. — 10) Krótka nauka o chowie owiec poprawnych przez Pawlikowskiego. Lwów 1840. — 11) O chorobach zębów przez Prof. Kaligę. Lwów 1840. — 12) O koniach przez X. Sanguszkę. Lwów, 1840. — 13) Wilno od początków jego do roku 1750. 1y tom. Wilno 1840. — 14) Starożytności galicyjskie, przez Żegotę Pauli. Lwów 1838. — 15) Podpisy i wzory pism sławnych w Polsce osób, przez Jabłońskiego. 2 zeszyty. Lwów 1840. — 16) Pieśni ludu Ruskiego, przez Żegotę Pauli. Lwów 1840; — i o ustaniu ośpicy w Bardzie pow. Wrzesińskiego.

W Wilnie w drukarni XX. Misyonarzy wychodzi z druku dzieło pod tytułem: »Filozofia życia« napisane przez F. Szlegla, a przełożone na język Polski i objaśnione stósownemi uwagami przez X. J. Dębińskiego, Magistra filozofii.

Gorący lód. — Pewien północno-amerykański okręt, który przed kilką laty zawinął do Kalkuty i zamiast balastu, przypadkiem przywiózł znaczną masę lodu, wyszedł bardzo dobrze na tym przedmiocie, gdyż tamtejsi krajowcy przez samę ciekawość w kilku dniach wszystek lód rozkupili wykrzykując: Burra gurram! (bardzo gorące) i byli tego mniemania, że sobie na angielskiém ŝkle palce popiekli.

Puls zwierząt. — Dubois, jeden z najpierwszych lekarzy paryskich, był niedawno w towarzystwie Fryderyka Cuvier'a i Emila Rousseau w „Jardin des plantes" dla macania ugłaskanym i dzikim zwierzętom pulsu. Dużej lwicy w zburzonym stanie bił puls 124 kroć na minutę, a gdy się uspokoiła, tylko 96 razy. Hyjena miała 55 pulsacyi w minucie; ośmioletniemu lwu bił puls 40 razy w tymże samym czasie; u pantery bił 60 razy, a u tapira 44 razy. Dla grubéj skóry i mięsa, wszelkie doświadczenia u słonia były nadaremne. U żaby dostrzeżono 80 uderzeń pulsu w minucie, u salamandry 84, u raka 76, u konia 40, u osła 60, u psa 9, u młodéj kotki 150, a u dorosłéj myszy 120 podobnież w minucie. Tygrys, dromedar i wąż tyfon, okazały się do tych doświadczeń tak nieprzystępne, iż badacze w przyzwoitém oddaleniu stać musieli i tylko oddechanie ich uważali.

Zwłoki Kalderona. — Niedawno znaleziono przypadkiém zwłoki Don Pedra Kalderona de la Barca w Madrycie. Przy rozwalaniu spustoszałego klasztoru San Salvador, pod ścianą zakrystyi ukazał się pomnik, który przekonywał dostatecznie, że pod nim spoczywają zwłoki nieśmiertelnego dramatycznego poety. Szczęściem, że budowniczy przełożony nad robotnikami był światły człowiek, który natychmiast z największą ostrożnością głębiéj kopać rozkazał. Inaczéj bowiem grób ten byłby uległ takiemu przypadkowi, jaki spotkał grobowiec Cervantesa, który podobnież znajdował się w klasztorze

zakonnic Św. Trójcy w Madrycie i w połowie zeszłego wieku przy rozwalaniu tegoż gmachu, zupełnie zniszczony został. Zwłoki Kalderona przeniesiono do kościoła Atocha, którzy w Hiszpanii za pewien rodzaj Panteonu, poświęconego dla wielkich mężów, jest uważany i gdzie dla nich godne miejsce w ozdobnym sarkofagu przeznaczono.

Ubranie głowy niewiast druzyjskich w Syryi, jest bardzo oryginalne. Jestto róg srebrny, albo z miedzi platerowanéj, mający półtora albo dwie stóp długości, przytwierdzony na najwyższym punkcie głowy nad czołem. Zdaje się, iż tę modę z jednorożca wzięto. Róg ten przyozdobiony jest haftem, który gwiazdy, zwierzęta i t. p. przedstawia. Na jego końcu upięta jest z cienkiego muszlinu zasłona, która podobnie jak spadająca firanka, wdzięki druzyjskich dam zasłania i odkrywa. Róg ten, poduszeczką i maszyneryą do głowy przymocowany, tkwi na niéj częstokroć miesiąc cały. Jestto zaiste bardzo niewygodny dla dam czepeczek nocny! Europejskie damy przeraziłyby się na widok tego modnego syryjskiego rogu; a przecież gdyby go na brzegach Sekwany noszono, damy nasze z radością by go przyjęły do swojéj toalety. Byle tylko z Paryża, a wszelka modna niedorzeczność, łatwy do nas wstęp znajdzie.

Gorliwość zawiedziona. — Dwóch żandarmów w okolicy Valenciennes zwiedzało z wielką gorliwością knieję, ażali jaki myśliwy na zwierzynę nie poluje. Na téj przykréj przechadzce zeszedł im cały ranek i już zamyślali wracać do domu, aż oto nagle jeden z żandarmów spostrzegł woddaleniu jakiegoś człowieka z strzelbą, po którym widno było, że przed nimi schronić się starał. W okamgnieniu ruszają w pogoń za nim, myśliwy umyka kłusem, żandarmy pędzą czwałem. Tak trwa niemal przez kwadrans ten nowy rodzaj polowania, nareszcie myśliwy zaczyna w biegu ustawać i zdaje się tak być znużonym, że już rąk żandarmów ujść nie zdoła. Jakoż ci dognawszy go, zaczynają zwyczajne zadawać mu pytania. Ale jakież było ich zadziwienie, gdy delinkwent miasto odpowiedzi, chwyciwszy się w okamgnieniu gałęzi, z szybkością małpy na sam szczyt drzewa włazi. »Proszę zleźć na dół?« woła jeden z żandarmów; nie ma odpowiedzi, żandarm rozkazuje powtórnie, to samo milczenie. »Przecież w pan raz zleźć musisz, gdyż my nie ustąpimy się z tąd, aż póki wpana mieć nie będziem«, rzekł jeden z żandarmów z gniewem. Na tę pogróżkę wyjmuje myśliwy z największą flegmą kawał pieczeni z tajstry i zaczyna jeść smacznie. Żandarmy na widok takiéj obojętności zniecierpliwieni, zaczęli już tracić nadzieję; jednakże trud poniesiony i pewność nagrody obudziły w nich na nowo gniew i gorliwość. Jeden z nich nie namyślając się długo, staje na ramionach swego kolegi, wdziera się na drzewo i dostaje się do myśliwca; ten zaś nie zabiera się bynajmniéj bronić swojego miejsca, — »Napominam wpana imieniem ustaw, pokaż swój port d'armes« (tak się zowie kartka mysliwa, dająca wolność polowania), mówi do niego żandarm i z tryjumfem chwyta za kołnierz myśliwca. Ten wyjmuje obojętnie swój port d'armes z tajstry i daje go żandarmowi. Żandarm przeczytawszy kartkę, wytrzeszcza oczy z zadziwienia i rzecze: „Wszakże wpan masz wolność polowania!" — »Nie inaczéj", odrzekł myśliwy spokojnie. — »A czemużeś wpan u licha uciekał przed nami?« — „Alboż ja wpanom kazałem biedz za mną?" — „A czemużeś wpan wlazł na drzewo?" — „Ja czynię to każdego poranku dla mojéj rozrywki." — „A czemużeś nam wpan wprzód o tém nie powiedział?" — „A czemużeście wpanowie o to nie pytali?" odrzekł myśliwy i wtém jak wiewiórka skoczywszy z drzewa, pociągnął za sobą żandarma, który nie bardzo lekko uderzył sobą o ziemię. Sute śniadanie cały ten żart zakończyło. (Rozm. Lw.)

(*Z Tyg. Petersb.*) — Kilka słów do P. Kraszewskiego. — W prześlicznych wspomnieniach o Białéj na Podlasiu, którémi ozdobił P. Kraszewski piérwszy numer swojego „Ateneum", umieszczony został rys życia Xiężnéj Anny z Sanguszków Radziwiłłowéj, który chociaż wybrany z pochwalnych kazań na jéj pogrzebie mianych, tak przesadnych według zdania P. Kraszewskiego, że z nich wyobrażenia prawie o jéj charakterze wyciągnąć nie podobna, wszelako wbrew temu oświadczeniu, nieodstępny talent i smak autora, pozwolił mu tak trafne porobić z nich wyciągi, że stanowią razem zgodę i całkowitą biografię, najwybitniejszy charakter prawdy na sobie noszącą. Pomiędzy innem czytamy przytoczone szczegóły o wydaniu Xiężnéj za mąż. — Gdy tandem powróciła do babki (pisze biograf) J. W. Hetmanowéj, przy któréj już w Słonimie już w Wilnie rezydowała w takiéj karności i skromności, ze wszelką subjekcją na wolą babki żyła, iż nic własną wolą nie poczynała, żadnych inklinacii, affektu nie miała, w żadne się partykularne przyjaźni nie wdawała, lubo wielu godnych i znacznych nawijało się konkurentów. Że nakoniec gdy już babka postanowiła wydać ją za J. O. Xięci Jmci Karola Stanisława Radziwiłła, Kan-

clerza W. X. L. (słuchajcie przykładu, który z godnych ust, samějże J. O. Pani słyszałem) pewnego dnia soboty każe jéj babka i wszystkim swego dworu damom być nabożnymi do N. Panny, w cudownym w Wilnie obrazie w kosciele ś. Michała, i tam kommunikować, co chętnie z partykularną dewocją Xiężniczka wykonała. Po południu widzi Xiężniczka znaczne do wesela przygotowania, nie wie zaś żadnéj negocyacji małżeństwa (ani pod ten czas Xiążę Jmć był przytomnym w Wilnie) w tym każe babka Xiężniczkę ubierać do ślubu. Strwoży się na niespodzianą wieść Xiężniczka, ni o czém nie wiedząc, spyta skromnie, ze zwykłém uszanowaniem dla babki: z kim też to każe ślub brać babka? Surowie za tę ciekawość strofowana od babki, tę tylko wzięła odpowiedź, iż podług staropolskiego zwyczaju, nie prędzéj aż u ołtarza zobaczy, komu ma ślubować. I tak się też stało. Bo gdy z wielką pompą i paradą z pałacu Sapieżyńskiego wprowadzono do kościoła, przed tymże Matki Najświętszéj św. Michalskiej ołtarzem i przed J. W. Konstantym Brzostowskim, Biskupem Wileńskim, stanęła do slubu, dopiero postrzegła J. O. Xięcia Jmci stawającego też do ślubu! Przetoż serdecznėm westchnieniem Boskiéj Opatrzności, oraz Matce Najświętszéj Opiekunce, głębokie oddała dzięki.« Po tym, w prostocie swojéj tak żywym, a tak poważnym i ujmującym obrazie, który P. Kraszewski, poeta, musiał także uczuć, kiedy go przytoczył, następują ku największemu naszemu zadziwieniu i (nie taimy) żalowi, uwagi już nie poety, nie filozofa, ale pisarza hołdującego ślepo najpowierzchowniejszym, dzisiejszym a może już wczorajszym wyobrażeniom. »Serce się ściska (dodaje P. Kraszewski) czytając o takiém barbarzyństwie; lecz dla czegoż, dawniéj przymus taki w bardzo małéj liczbie małżeństw ciągnął za sobą niezgodne i złe pożycie? Inny świat był trochę, inne wychowanie usposobiało do tego. Mężczyzna, jako mężczyzna, kobieta jako kobieta, każdy i każda byli równi, nie było serca jak dziś, było to po zwierzęcemu, ale dla rodziców wygodnie. „Daję ci męża, mówiono córce, — powinna była mężem jakiego dano kontentować się. Daję ci żonę, mówiono synowi, i syn padał do nóg, dziękował nie patrząc. Dzisiejsze czytelniczki zadrzą pewnie czytając o ślubie Xiężnéj Anny.« Choćby mnie miał znowu kto obwinić, że zdradzieckim mieszaniem wszędzie pochwał z naganą, odciągam najpotężniejszego walecznika z szeregów przeciwnych, do moich wyobrażeń tory, powiem wszelako i tutaj, że przekonany jestem, iż powyższe zdania wymknęły się P. Kraszewskiemu tylko przez nieuwagę, i że umysł jego jest zbyt wzniosły a bezstronny, ażeby po zastanowieniu się dopuścił, że serjo mogą być utrzymywane. Pisząc lekko i wesoło zapłacił daninę wyobrażeniom wieku, lecz nikt nie jest bliższy od niego poznać się na całéj ich bezgruntowności. To co czytamy o wydaniu za mąż X. Anny nie było wcale barbarzyństwem, było to obyczajem surowego i religijnego wieku; że dziś rzeczy idą inaczéj, że kojarzenie małżeństw zależy od wolnego wyboru i wzajemnéj skłonności, (*) zostawajmy przy tym jako przy zwyczaju odpowiednim wszystkiemu innemu w naszym wieku i w czém odmiana, bez odmiany drugich okoliczności, byłaby istotnie niesprawiedliwością i źródłem największych nieszczęść, lecz nie dopuszczajmy zarozumiałéj myśli że jeżeli gdzieś lub kiedyś rządzono się inną zasadą, było to zaraz skutkiem głupstwa i ciemności. Będzie to niesłuszność, dla któréj staniemy się niewolnikami wielkiego panującego wyobrażenia naszego czasu. W wieku surowości religijnéj, myśl o małżeństwie nie pływa w uroku słodyczy cyterejskich, nie ma ona na głównym widoku rozkoszy, lub nawet tylko uszczęśliwienia się wzajemnego w dobranėm doczesnėm towarzystwie; jest to stan poważny i ciężki, mający na celu wydanie i wychowanie dziatek pobożnych, sług Bożych. *(Dok. nast.)*

*) Zapomina tu autor jednego jeszcze elementu: *arytmetyki.* *(Wyd.)*

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad majątkiem zmarłego w Szremie pod dniem 4. Kwietnia 1827. r. rzeźnika Filipa Ruszczyńskiego, otworzono dziś proces konkursowy.

Termin do podania wszystkich pretensyi do massy konkursowéj wyznaczony jest na

dzień 12. Czerwca r. b.

o godzinie 11téj przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Sędzią naszym Ur. Gillischewskim.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie z pretensyą swoją do massy wyłączony i wieczne mu w téj mierze milczenie przeciwko drugim wierzycielom nakazaném zostanie.

W Szremie, dnia 26. Stycznia 1841.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Doniesienie dla lubowników numismatyki.

U podpisanego znajduje się spis przeszło 200 po większéj części rzadkich złotych i srebrnych monet i medali polskich z przyłączonemi cenami; każdy przesyłający franko swoje żądanie o spis takowy, otrzyma go gratis. S. N. Oberndörffer,
handlerz numismatyki.
Theatiner-Strasse № 15. w Monachium.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 26. Marca 1841. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	18	6	1	21	—
Zyta dt.	1	4	6	1	6	6
Jęczmienia dt.	—	23	6	—	25	—
Owsa dt.	—	24	6	—	25	3
Tatarki dt.	1	2	6	1	5	—
Grochu dt.	1	2	6	1	5	—
Ziemiaków dt.	—	12	—	—	13	—
Siana cetnar	—	27	6	—	29	—
Słomy kopa	5	25	—	6	—	—
Masła garniec	1	17	6	1	22	6
Spirytusu beczka	15	10	—	15	15	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 28. Marca 1841 r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 19. aż do 25. Marca 1841. urodziło się: chłopców.	urodziło się: dziewcząt.	umarło: płci męsk.	umarło: płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	X. Kan. Jabczyński	—	2	2	1	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Dziek. Zejland	- Mans. Balcerowski	4	1	—	—	—
S. Wojciecha	- Mans. Balcerowski	- Pr. Urbanowicz	2	4	2	—	—
W kościele Św. Marcina	- Prob. Kamieński	- Prob Kamieński	11	3	2	1	—
Gmina niemiecko-katolicka	- Regens Pohl	- Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Scholtz	—	—	—	—	—	—
Dnia 2. Kwietnia	—	- Mans. Balcerowski					
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Mans. Balcerowski	—	—	—	—	—	—
W kościele Bożego Ciała dnia 1. Kwietnia	—	- Mans. Balcerowski					
W ewanielickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	4	6	4	—	1
W ewanielickim S. Piotra	Woj. nadkazn. Cranz	—	1	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Niese	—	—	—	1	1	—
		Ogółem	22	16	11	3	1